

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska, dzień dobry. Odwiedzamy dziś Kordegardę – galerię Narodowego Centrum Kultury w Warszawie, która właśnie dzisiaj osiemnastego maja w Międzynarodowy Dzień Muzeów otwiera się dla zwiedzających po czasie zamknięcia spowodowanym pandemią koronawirusa, to nie jedyny powód naszej dzisiejszej rozmowy, jest też nim otwarcie nowej wystawy w galerii. „Chybotliwe oparte na ulotnym” to ekspozycja malarstwa Józefa Hałasa, o którym porozmawiam dziś z Katarzyną Haber, jedną z kuratorek tej ekspozycji. Dzień dobry.**

KATARZYNA HABER: Dzień dobry, praktycznie jestem jedną z kuratorek, ponieważ drugą współkuratorką jest pani Ewa Kaszewska, z której kolekcji pozyskaliśmy w większości prac Józefa Hałasa na wystawę. Taki klasyk polskiego malarstwa, polskiej sztuki.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Właśnie, Józef Hałas to klasyk polskiej sztuki współczesnej, można chyba powiedzieć, że artysta zasłużył sobie na to miano swoją konsekwencją, od zawsze podkreślał swoje związki z rodzinnymi stronami, chociaż konkretnie o Sądecczyznę, która go inspirowała właściwie do końca życia.**

KATARZYNA HABER: Tak, tutaj Hałas jest takim fantastycznym połączeniem romantyka i klasyka. Z jednej strony ma to romantyczne myślenie o pejzażu, górach, bo nawiązuje cały życie właściwie do pejzaży górskich, ale również inspirował się pejzażem morskim. A z kolei klasykiem jest ze względu na to, że te pejzaże są bardzo przetworzone, w malarstwie Hałasa dostrzegamy taki swoisty panteizm, on myśli o naturze jako takim regularnym dziele boskim, no i wydaje mi się, że w momencie kiedy Hałas przekłada na punkt widzenia natury bardzo swoiste, dlatego, że on przede wszystkim posługuje się punktem układanym w takich regularnych rzędach, widać takie podziały wynikające z natury, ale równocześnie dostrzegamy taką próbę syntetyzacji tego pejzażu i zobaczenia czegoś głębiej, czegoś poza. Ja mam takie wrażenie, że Hałas gdzieś zderzając się z tą naturą, pokazuje takie rzeczy ostateczne,

kiedy już nie ma miejsca na jakikolwiek relatywizm, tutaj nie ma miejsca już na taką dialektykę życia. Tylko stajemy wobec tej nieskończoności, tego absolutu.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: To co wybija się na pierwszy plan w twórczości Józefa Hałasa tak jak pani już wcześniej powiedziała, to górskie pejzaże, które jak twierdził ukształtowały jego wrażliwość na piękno. Nie są to jednak prace stricte przyrodnicze, Józef Hałas wykracza ponad to, co rzeczywiste, możemy odgadywać, że chodzi o widoki natury, tylko dzięki tytułom, bo same prace są dosyć abstrakcyjne, a przez to bardzo pojemne znaczeniowo.**

KATARZYNA HABER: Tak, pokazujemy właściwie kilka takich obrazów, które bezpośrednio kojarzą się z pejzażem górskim i pierwszy obraz zatytułowany „Góra ołowiana” po prostu on, ma, że tak geometryczne kompozycje, gdzie do tego widoku gór tylko bezpośrednio odnosi się skala, ma rzeczywiście przed sobą taką masę szarości, która gdzieś poprzecinana została bladymi różami i samą zieloną łąką, która znajduje się w dole obrazu, ale to że to jest góra to właściwie tylko możemy odgadnąć na podstawie tytułu, chociaż na pewno to na obraz oddziałuje taką masą, tą skalą, która wydaje się przytłaczająca jak te pasma górskie. Drugi z kolei obraz, też zaskakuje, jest to „Droga do Gostwicy”, który Hałas stworzył już pod koniec życia, to jest obraz, który tak na prawdę jest ważny na papierze, z taką aplikacją dodaną papierową i tam oddziałuje sama biel, to jest tak naprawdę taka biała przestrzeń, perforowana punktami, ale równocześnie przecięta w pionie czarną krechą i Hałas odnosi się do takiego wspomnienia z dzieciństwa, kiedy w śnieżycy wracał gdzieś w okolicy Sącza, szedł wzdłuż drogi prowadzącą do Gostwicy, w pewnym momencie zobaczył taką górską grań. I w tej pracy tak naprawdę, niewiele mamy tego odniesienia, takiego jeden do jednego.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Dosłownego.**

KATARZYNA HABER: To jest po prostu jedna wielka synteza tego tego widoku zapamiętanego i przetworzonego w tak niesłychany sposób.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: To też charakterystyczne dla malarstwa Józefa Hałasa, to wyjątkowa barwa, kolory są ciepłe i bardzo miękkie, nawet ta biel, o której pani wspominała bardziej wpada w taki kolor écru, można by powiedzieć.**

KATARZYNA HABER: Tak, Hałas jest wielkim kolorystą i to jest niezaprzeczalna wartość jego malarstwa, ta umiejętność zestawiania. Przy czym to malarstwo też jest bardzo zdywersyfikowane dlatego, że w latach sześćdziesiątych Hałas maluje przede wszystkim takimi kolorami ziemi tam jest dużo takich powiedzielibyśmy dziewiętnastowiecznych sosów muzealnych, to są obrazy, które są w tonacjach takich oliwkowych czy asfaltowych, natomiast z czasem w miarę upływu lat, to malarstwo coraz bardziej się intensyfikuje w kolorze. W ostatnich latach Hałas w ogóle posługuje się takim bardzo intensywnym kolorem, to są róże, fiolety, które są zestawione w taki zaskakujący zupełnie sposób, mało tego on bardzo ładnie komponuje w momencie, kiedy zestawia te swoje kolory ziemiste z tymi intensywnymi, to wychodzą wtedy wyjątkowo piękne kompozycje, z resztą stworzył cały cykl, który będzie pokazywany na wystawie stodólek. Opowiadał, że to były miejsca stodółki, w których on sypiał podczas wędrówek, w górach i czasami właśnie zasypiał patrząc na strop taki stodółki, na fragment nieba, który się wyłaniał między deskami i rzeczywiście, te stodółki są taką rejestracją takiej presji przez zmrużone oczy, ale jednocześnie są przepiękne w kolorach, niesamowicie wysmakowany właśnie tymi swoimi różami, fioletami, czasami się pojawiają dosłownie te nieba w odcieniu soczystej zieleni i te prace akurat z soczystą zielenią, będziemy pokazywać na wystawie w Kordegardzie, mamy przepiękne niuanse kolorystyczne w tych odcieniach, łuk amarynny czy właśnie takich amarantów.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Musimy dodać, że zamiłowanie do gór i górskich pejzaży łączy Józefa Hałasa z postacią Jana Pawła drugiego, którego setna rocznica urodzin przepada właśnie dzisiaj – osiemnastego maja dwa tysiące dwudziestego roku, wystawa również do tej rocznicy się odwołuje, ponieważ prezentuje cykl górskich pejzaży wybranych przez samego autora w dwa tysiące trzecim roku na ekspozycję przygotowaną w Watykanie dla samego papieża z okazji dwudziestopięciolecia pontyfikatu. Papież wtedy nie zobaczył prac ze względu na zły stan zdrowia.**

KATARZYNA HABER: Tak, nie było możliwości pokazania tej wystawy w dwu tysięcznym trzecim roku w Watykanie, natomiast Hałas tworząc tę kompozycję, tworząc zamysł tej wystawy mówił, że on by chciał ucieszyć papieża, no i to ucieszenie papieża również nawiązywało do tego, że papieżowi były wyjątkowo bliskie te strony Sądeckizny, papież opowiadał o zjeżdżaniu na nartach z Pryhyby w kierunku

Krościenka, o tej Pryhybie również wypowiada się Hałas i myślę, że tę Pryhybę czy Przehybę, widzimy na kilku jego pracach.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Można powiedzieć, że Józef Hałas czerpie inspiracje z natury, ale to oczy malował i co chciał pokazać bardziej chyba nawiązuje do sfery sacrum, do boskości, o której już pani na początku naszej rozmowy wspominała, do emocji i do można by to nazwać marzeniami sennymi.**

KATARZYNA HABER: Tak, tutaj takich bezpośrednich odniesień do natury jest niewiele, natomiast mam wrażenie, że to jest właśnie taka próba pokazania tego absolutu, tego porządku, tej regularności w naturze i dlatego uważam, że Hałas jest takim wielkim klasykiem z postawy, dlatego, że właściwie ci wszyscy, którzy tworzyli te właśnie pejzaże, dzielili się na klasyków albo na romantyków. Właściwie klasyk ma takie założenie, że przetwarza naturę, że ona musi zostać tak naprawdę poprawiona w myśl sztuki i przede wszystkim klasycznych reguł, natomiast romantyk ma takie romantyczne zachłyśnięcie się pejzażem i taką próbę pokazania właściwie bez weryfikacji pokazania w sposób bezpośredni. No i oczywiście ta postawa romantyczna rodzi się wraz z grantu pod koniec wieku osiemnastego, potem mamy w dziewiętnastym wieku cały poczet wielkich romantyków zaczynając od Kozansa, który maluje kleksami, maluje właśnie grami, maluje góry, ale jest to malarz kleksów, natomiast myślę, że tutaj Hałasowi jest bliska postawa wcześniejsza, właśnie takich klasyków malarstwa, na przykład, który jednak tą naturę przetwarza, on tworzył w swoich pracowniach zupełnie sztuczne pejzaże, zestawiając z takich elementów zaskakujących jak po prostu małe kamyczki, całe kompozycje, w które wkłada swoje woskowe figurki i to dopiero maluje. Myślę, że tutaj Hałas ma właśnie takie podwójne myślenie o tej naturze, że z jednej strony doskonale wie co chce osiągnąć, z drugiej strony ta natura jest ciągle niezwykłą inspiracją. Zetknęłam się z takim tekstem Hałasa, w którym on mówił, że dla niego taką niezwykłą inspiracją był pejzaż morski, ponieważ on w tym morzu zobaczył podziały, zobaczył taką regularność, taką geometrię, którą potem oczywiście przeniósł na swoje płótna, na swoje prace. To był bardzo interesujący malarz, który z ducha pozostaje jednak romantykiem, te jego pejzaże myślę, że odzwierciedlają jego wszystkie romantyczne nastroje i to malarstwo czasami jest niesłychanie optymistyczne, entuzjastyczne, a czasami popada w jakąś taką dziwną melancholie, w taki romantyczny spleen, właściwie ja mam wrażenie, że to

malarstwo Hałasa można oglądać jak pory roku, że mamy takie sielne, bardzo mroczne obrazy właśnie utrzymane w kolorystyce takich kolorów ziemi w szarościach, a z drugiej strony mamy obrazy wiosenne, które są po prostu orgią kolorów.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Dlatego warto te obrazy zobaczyć osobiście w Kordegardzie, to chyba dla pani jako kuratorki dosyć wyjątkowe przeżycie po tych tygodniach zamknięć. Ostatnia wystawa niepamięci, o której również miałam przyjemność z panią rozmawiać, była prezentowana tylko w Internecie, co prawda w Kordegardzie z tego co wiem legalnie zgodnie z prawem będzie mogło przebywać tylko pięć osób jednocześnie, ale to chyba może być zaleta przebywania w tej galerii.**

KATARZYNA HABER: Kordegarda w ogóle jest bardzo kameralnaa galerią, myślę, że tutaj ta ograniczona ilość osób akurat nie zaszkodzi wystawie, natomiast przyznam, że wernisaż jako taki, który w tym momencie się nie odbędzie jest jednak świętem artysty i brakuje mi tego właściwie takiego podsumowania tych prac nad wystawą w postaci wernisażu takiego uroczystego otwarcia, spotkania się z wydarzeniami, emocjami wielu osób, to jest mimo wszystko trudne w tej nowej rzeczywistości, ale myślę, że w jakiś sposób staramy się państwu zrekompensować ten brak wernisażu przynajmniej miłymi wrażeniami związanymi z wystawą.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Bardzo dziękuję za spotkanie. Moim i państwa gościem była Katarzyna Haber, jedna z kuratorek wystawy malarstwa Józefa Hałasa w warszawskiej Kordegardzie zatytułowanej „Chybotliwe oparte na ulotnym”.**

KATARZYNA HABER: Bardzo dziękuję, było mi bardzo miło.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Katarzyna Oklińska, do usłyszenia.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.